

UWAGI O WYKŁADACH AKADEMICKICH NA TEMAT UNII EUROPEJSKIEJ

Miałem możliwość prowadzić zajęcia na temat integracji europejskiej i towarzyszących jej instytucji i rozwiązań ekonomicznych w dwóch uczelniach prywatnych, były nimi Warszawska Wyższa Szkoła Ekonomiczna i Collegium Civitas. Problemami Unii Europejskiej zajmowałem się także z pozycji „teoretycznych” jako pracownik Instytutu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk, następnie jako praktyk pracując w przeszłości przez kilka lat na niepełnym etacie w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej oraz jako „teoretyk i praktyk” jednocześnie w Centrum Europejskim Natolin, fundacji wspierającej w różnych formach proces przygotowań Polski do członkostwa w UE. Jednocześnie miałem niemało okazji spotykać się z ludźmi ze sfer gospodarczych i administracyjnych, by prowadzić na rozmaitych kursach prowadzić zajęcia na temat integracji Europy. Jednym z miejsc takich spotkań była Krajowa Szkoła Administracji Publicznej.

Pierwsza z wymienionych wyżej uczelni, w której prowadziłem regularne zajęcia dydaktyczne, należy do licznych w naszym kraju szkół wyższych koncentrujących uwagę na zagadnieniach praktycznych, to znaczy na ekonomii stosowanej i zarządzaniu, na poznaniu tego wszystkiego, co jest potrzebne do wykonywania zawodu może bardziej menedżera niż ekonomisty. Kadre dydaktyczną Warszawskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej tworzą w dużej części pracownicy Szkoły Głównej Handlowej, którzy – jak mówią o tym oni sami – chętnie powtarzają na swoich zajęciach w WWSE to, co robią w swej uczelni macierzystej. W ten sposób ta prywatna szkoła stała się rodzajem małego SGH, prawdopodobnie nie jedyne w otoczeniu tej dużej uczelni. W WWSE wykładają tam również osoby, jak choćby ja sam, spoza tej warszawskiej uczelni państwowej¹. Moje wykłady na temat integracji odbywają się od wielu lat jako moduł w ramach Akcji imienia Jeana Monneta, finansowanej przez Komisję Europejską, co wśród uczelni prywatnych pozostaje rzadkością.

Druga uczelnia, z którą mój kontakt dydaktyczny w zakresie spraw unijnych jest dużo krótszy, ma charakter zupełnie inny. Collegium Civitas powstała w połowie lat

¹ www.wyse.waw.ids.pl.

dziewięćdziesiątych z inicjatywy i pod stałym patronatem pięciu instytutów Polskiej Akademii Nauk należących do wydziału pierwszego: Instytutu Filozofii i Socjologii, Instytutu Historii, Instytutu Slawistyki, Instytutu Studiów Politycznych, który wziął na siebie rolę placówki inicjującej, oraz Instytutu Sztuki². W ten sposób nowa wielowymiarowa uczelnia zyskała jednoznacznie określone a równocześnie bardzo bogate akademickie zasoby kadrowe, dodatkowo wzmocnione, na przykład, o kilku powszechnie znanych dziennikarzy i publicystów. Studiować można w niej socjologię, stosunki międzynarodowe, politologię, dziennikarstwo i filozofię, jest więc Collegium Civitas szkołą humanistyczną w szerokim znaczeniu tego słowa. Nie jest to natomiast szkoła ekonomiczna, chociaż w opisanej konstelacji tematycznej spraw gospodarczych nie da się pominąć. Zajęcia na temat integracji europejskiej miałem okazję prowadzić wśród studentów wyższych lat stosunków międzynarodowych, specjalizujących się w zagadnieniach europejskich. Obecnie prowadzę w tej dziedzinie seminarium magisterskie.

Wiele lat doświadczeń zgromadzonych podczas wykładów, a następnie egzaminów z przedmiotu integracja europejska, daje podstawę do sformułowania kilku ogólnych uwag i obserwacji. Mam nadzieję, że okażą się one interesujące dla osób prowadzących podobne zajęcia dydaktyczne w innych uczelniach.

Ważnym problemem wymagającym rozstrzygnięcia przy planowaniu wykładów z integracji europejskiej jest, jak sądzę, odpowiednie skorelowanie ich w czasie z zajęciami z ekonomii ogólnej i z ekonomii międzynarodowej (czy też, by użyć innej nazwy, z międzynarodowych stosunków gospodarczych). Czy ekonomia ogólna powinna być wcześniej niż ekonomia, czy też integracja powinna pojawiać się zaraz na początku studiów. Problem rozwiązania tej swego rodzaju sprzeczności wystąpił z poważną siłą w przypadku WWSE, gdzie ujawnił się dodatkowy dylemat: czy wykłady o Unii powinny obowiązywać wszystkich studentów, a jeżeli tak, to czy wprowadzić je już na początku studiów, na pierwszym semestrze, kiedy studiuje się szczególnie intensywnie, czy też powinny one znaleźć swoje miejsce później, w szczególności jako przedmiot fakultatywny. Po przeanalizowaniu problemu uznaliśmy, że najlepiej umieścić zajęcia te na początku, rozstrzygając problem w taki sposób braliśmy pod uwagę między innymi ogólną potrzebę uczestniczenia WWSE w programie informowania społeczeństwa o integracji, w którym w tej formie – w skali określonej przez rozmiary szkoły – uczelnia chce uczestniczyć. Takie rozwiązanie oznacza jednak, że wykładowca w niedużym stopniu może odwołać się do

² www.collegium.edu.pl.

ogólnej wiedzy ekonomicznej studenta i pewne treści musi przedstawić – z konieczności skrótowo – zanim omówi je wykładowca ekonomii ogólnej, czy tym bardziej wykładowca międzynarodowych stosunków ekonomicznych.

Niemalym problemem dydaktycznym, całkiem paradoksalnie, okazuje się brak odpowiedniego podręcznika akademickiego. Istnieje w naszym kraju kilka bardzo dobrych prac omawiających zagadnienia integracji w sposób szczegółowy. Są to książki obszerne, liczące po 500 lub więcej stron, najczęściej prace zbiorowe, dostarczające pogłębionej informacji o Unii Europejskiej i polskich staraniach o członkostwo w tym ugrupowaniu. Nie jestem krytykiem tych prac, przeciwnie, uważam, że bez nich trudno byłoby poruszać się Polakom w świecie zagadnień unijnych, także pracownikom naukowym. Jednak w przypadku wykładu jednosemestralnego, na który składa się piętnaście spotkań ze studentami, prace te okazują się nadmiernie rozbudowane.

Wydaje mi się, że istnieje potrzeba napisania polskiego odpowiednika znanej na świecie książki Willema Molle "Ekonomika integracji europejskiej. Teoria, praktyka, polityka", której tłumaczenie opublikowała w 1995 roku gdańska Fundacja Gospodarcza NSZZ "Solidarność". Jest to praca bardzo dobrze napisana i skomponowana, a jej szczególnie silną stroną jest klarowne i podparte analizą ekonomiczną wyjaśnianie głównych mechanizmów ekonomicznych stosowanych przez Unię Europejską. Obecnie słabością tej książki jest brak informacji o zmianach wewnątrz Unii w ostatnich latach, nie ma też w niej dyskusji na temat rozszerzenia tego ugrupowania na wschód. Ta dobra książka może jednak stać się podstawą wykładu dopiero po zaznajomieniu się przez słuchaczy z głównymi treściami teoretycznej ekonomii, trudno ją więc wykorzystywać na pierwszym roku studiów. W tej sytuacji nie pozostaje nic innego jak wyjaśniać na wykładach z integracji wiele pojęć ekonomicznych, które później, w sposób pogłębiony, są ponownie omawiane na innych zajęciach.

Z różnych rozmów ze studentami wyniosłem wrażenie, że na zajęciach z tego przedmiotu, jak może w żadnym innym przypadku, trzeba mówić do słuchaczy w sposób bardzo klarowny i obrazowy. Dobrze są tu odbierane wszelkie plansze i folie z gotowymi schematami i ilustracjami zależności między instytucjami europejskimi. Trzeba też wystrzegać się używania języka z dużą ilością trudnych wyrazów, na przykład obcego pochodzenia. Jest również rzeczą pożądaną wprowadzać dygresje i ciekawostki. Zważywszy, że ten wykład nie zawsze koresponduje z zajęciami z ekonomii ogólnej, jest to metodą przezwyciężenia braku dostatecznych podstaw teoretycznych dla przedstawienia niektórych kwestii.

Wykłady na temat Unii Europejskiej są wreszcie faktycznie jedną z niewielu okazji dla zaznajomienia studentów z głównymi problemami współczesnej gospodarki światowej. Uch znajomość takich problemów jak koniunktura międzynarodowa, globalizacja gospodarki światowej, aktywność organizacji międzynarodowych w zakresie spraw ekonomicznych czy nawet pozycja i interesy gospodarcze największych aktorów na scenie światowej są stanowczo za małe, nawet wśród studentów stosunków międzynarodowych.

Wypada zauważyć, że zajęcia z integracji europejskiej są także dla wielu studentów jedyną okazją do zapoznania się z zasadami polityki rolnej na świecie. Jej znajomość wśród ekonomistów z wyższym wykształceniem jest w naszym kraju, ogólnie biorąc, słaba. Gdyby nie starania o członkostwo Polski w Unii Europejskiej, znaczenie unijnej wspólnej polityki rolnej wśród różnych form aktywności UE i polski specyficzny sektor rolny widziany w perspektywie unijnej, wiedza o polityce rolnej w środowisku ekonomicznym pozostałaby bardzo słaba. Oczywiście, uwaga ta nie dotyczy osób specjalizujących się w tematyce oddziaływania państwa na stan rolnictwa. Ja sam, studiując jeszcze w PRL, nie miałem okazji dowiedzieć się niczego o polityce rolnej w krajach o gospodarce rynkowej, co uważam dzisiaj za słabszy punkt tego, co wyniosłem jako absolwent Uczelni, której skądinąd wiele zawdzięczam. Dodam, że nie byłem studentem kierunku, który wtedy nazywał się ekonomią rolnictwa.

Czy zajęcia z integracji europejskiej cieszą się dużym zainteresowaniem studentów? Niewątpliwie tak, chociaż nie uważam, by był to przedmiot traktowany przez nich zupełnie inaczej niż pozostałe, nie jest to przedmiot odbierany w sposób, jaki chcielibyśmy w tym przypadku odnotowywać. Przede wszystkim jest to dla młodzieży kolejny obowiązek do zaliczenia! Trzeba też zauważyć, że wykładowca stojąc za katedrą odnosi często wrażenie, że prowadzi polemikę z opiniami o Unii Europejskiej budowanymi przez kręgi populistyczne. Oczywiście, dobry wykład akademicki nie powinien być zwykłą dyskusją z nierzadkimi mitami i celowymi uproszczeniami, jednak z konieczności staje się on – zwłaszcza gdy jest prowadzony dla studentów zaocznych – formą przekazania wielu podstawowych informacji i równocześnie formą konfrontacji z tym, co słuchacze wiedzą już na dany temat, często w postaci uproszczonej.

Prof. dr hab. Leszek Jasiński, pracownik Instytutu Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk, prowadzi zajęcia dydaktyczne z integracji europejskiej w Warszawskiej Wyższej Szkole Ekonomicznej i Collegium Civitas w Warszawie.